

Cira, Samotny autostopowicz

(?Samotny autostopowicz? to singel zapowiadający album "Niewidzialny Celebryta")

Stoję na poboczu
Oczekuje na okazje
Oczy me nie poczytalne
Ale czy to ważne
W moim marazmie nie liczę już na nic
Jedyne co może pomóc to kogoś zabić
Ktoś jest pechowcem
Na pod prochowcem paralizatory i wielostrzałowce
Łapie stopa
Łapie kule w stopę
Bez psychotropów ja zaraz się roztopię
Robię tu: Ła!
Piszczę w środku
Ale powierzchownie jakby wszystko w porządku
Macham ręką i wyciągam kciuk
Paru na godzinę ludzi bierze, mały ruch
Warkot, nadzieja się rozpierzcha
Bo zaczyna się i powoli zmierzcha
Nagle czuje że panuje nad światem
A półmrok tnie para bladych świateł
Bladych świateł, bladych świateł

Tak, tak
Kto podwiezie samotnego autostopowicza?
Macham ręką, macham śmiercią
A może się zatrzymasz?
Kto podwiezie samotnego autostopowicza?
Macham ręką, macham śmiercią
Potem skręca kierownica

Zawodowy .. z wolna stop
Oni mają trip, gra rap, łapie trop
Auto staje parę metrów dalej
Parametry zbrodni wtedy dojrzały mi
Widzę drzwi
Czuje podniecenie
Kiedy w końcu się osunę na siedzenie
Nie wiem
Opuszcza się szyba
Nie, to nie prawda
To topowy raper z którym chciałem nagrać
Jestem w środku
Ruszamy w chrzestem
Perwersyjnie pewny siebie ? no bo taki jestem
Gadka szmatka
Złota płyta, koncert
Chłopaczyny znowu grają
Po prostu konkret
Problem, strzał
Myśli mam krzywe
Z tyłu beznamiętnie gapię się w szybę
Sekund ułamki
Zaczynam się wiercić
Mam dwie klamki
Otwieram wrota śmierci

Tak, tak
Kto podwiezie samotnego autostopowicza?
Macham ręką, macham śmiercią
A może się zatrzymasz?
Kto podwiezie samotnego autostopowicza?
Macham ręką, macham śmiercią

Potem skręca kierownica

Co to jest?

Nie daje mu szans

Dopiero nabieram poweru raper

Krew na prochowcu z rak z hiphopowców

Bo nienawidzę alkoholu i nie palę towcu

Nie byłem na OLiSie

Na opisie nie ma koncert

NA legalu mi si enie udało

Ale sponza jest znów na dzień dobry

Mówię dowiedzenia

Z moim bladysinym kumplem obok z siedzenia

Zmieniam stacje

Wchodzi ten sampel

W głowie znowu pisk: Ła!

To straszne

W ten, jakoś mi to smutno pojąć

Piękne dziewczę macha smukłą dłonią

Staje po tym jakby mnie olśniło

Idea za szybą, licealna miłość

Zadeptała me zaloty

Za to zabiorę ją tam gdzie złe dziewczynki na zawsze idą spać

Zlana, biedna, ufna, zmoknięta

Suka taka z ogólniaka mnie nie pamięta

Wyśmiała moje listy i wiersze, potwarz

Wtedy powiedziała weź się w końcu odwal

Dobra, teraz to w mordęgę się z mieni

P)przysięgam, sięgam do kieszeni

Jeszcze zrobimy postój

Tam za rondem

Nie dałaś się popieścić

To ja cię popieszczę prądem

Tak, tak

Kto podwiezie samotnego autostopowicza?

Macham ręką, macham śmiercią

A może się zatrzymasz?

Kto podwiezie samotnego autostopowicza?

Macham ręką, macham śmiercią

To też skręca kierownica